

S. p.

ks. prał. Piotr Wawrzyniak

Jak dąb królewski runął z nóg, aby więcej nie powstać, mąż niepowszedniej miary, jeden z najwybitniejszych nie tylko w naszym zaborze, ale wogóle w Polsce całej. W tych słowach: ks. prał. Wawrzyniak nie żyje — mieści się wieść nad wyraz żałobna, przejmująca całe społeczeństwo polskie do głębi. Zgasił nagle, niespodziewanie, a przedewszystkiem przedwcześnie, to też tym boleśniej działa ta wiadomość żałobna.

Kto widział tego Olbrzyma ciałem i duchem, zwalonego jakby pod ciosem gromu, złamanego na poły i wydającego ostatnie technienia, temu narzucała się straszna i gorzka refleksja: oto życie! Był, a teraz odszedł zpośród nas; wyrwała Go nam Opatrzność, powołując Go w lepszą krainę, a nas pozostawiając w żalobie i poczuciu sieroctwa w dziedzinie pracy społeczno-narodowej.

Na zawsze bić przestało serce wielkiego Patrijoty, niezwykłego Działacza, nieustraszonego Bojownika. Na wielkość Zmarłego złożyła się przedewszystkiem potęga Jego indywidualności. Indywidualność to była tak bujna, że nie było prawie dziedziny pracy społeczno-narodowej, na którą ś. p. ks. prał. Wawrzyniak nie byłby rzucił siarę swej myśli twórczej. Myśl ta stawiała czasami może mylne kroki — ktoś jest nieomylnym? — indywidualność Zmarłego była tak żywiołową i nieprzepartą, że stawiała czasami zbyt może energicznie swoją wolę ponad zdanie i przekonanie otoczenia, ale i w tych przypadkach, gdy się nie godzono na stanowisko i metodę ś. p. ks. prał. Wawrzyniaka, trzeba było zawsze podziwiać oryginalność i moc jego myśli twórczej, oraz siłę woli, dążącą do przybrania myśli w realne czyny kształty.

Z siłą indywidualności łączyła się potęga pracy. Ta niezmordowana energia działania dochodziła granic, dla przeciętnego śmiertelnika prawie, że zagadkowych. Ś. p. ks. prał. Wawrzyniak miał stałe program pracy tak naprzód ułożony, że każda niemal minuta była wyżytkana, że opuszczając jeden teren działalności już kroki swe zwracał ku nowemu warsztatowi pracy publicznej.

Indywidualność i praca złożyły się na to, czym Zmarły był dla społeczeństwa i co dla społeczeństwa stworzył. A co stworzył?

Wystarczy wskazać na gigantyczne zasługi Zmarłego około rozwoju naszych spółek. Ogromu tych zasług nie można zmierzyć cyrklem ni wagą, nie można piórem określić; ale my wszyscy czujemy i rozumiemy, co społeczeństwo zawdzięcza inicjatywie, inteligencji, zmysłowi praktycznemu i energii ś. p. ks. prał. Wawrzyniaka. Wszyscy też czujemy, że powstaje szczerba wielka, dotkliwa — i w tej chwili żaloby pytamy zaniepokojeni i trwożni, ktoś i jak ją wypełni?

Zmarły legł jak żołnierz, prawie, że na posterunku, gdyż nie dalej jak w poniedziałek i w przeddzień swego skonu, we wtorek, przewodniczył Sejmikowi oświatowemu, na którym wytyczał na przyszłość szerokie drogi pracy oświatowej, ogarniając we właściwy sobie sposób dalekie horyzonty. A w sam dzień swej śmierci, w środę, brał Zmarły udział w kilku ważnych posiedzeniach i naradach, służąc swą rozumną radą i doświadczeniem. Dziś, w czwartek, miał ś. p. ks. prał. Wawrzyniak udać się na krótki odpoczynek i kurację do Wiesbaden, aby zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy i nieustraszonego wysiłku. Śmierć nieubłagana przecięła tymczasem pasmo Jego wielkiego żywota.

W środę, krótko przed północą, chcąc się udać na spoczynek, przechodził Zmarły korytarzem na I. piętrze tylnego skrzydła Domu Katolickiego w Poznaniu, zmierzając do sekretariatu Związku Księży abstynentów, a dalej do swego mieszkania, znajdującego się w przedniej części Domu Katolickiego. W t. zw. czerwonym pokoju (na I. piętrze Domu Katolickiego) odbywało się właśnie zebranie Rady Głównej Towarzystwa demokratyczno-narodowego. Do uszu zebranych doszedł nagle tuż u drzwi wspomnianego czerwonego pokoju odgłos jakby ciała upadającego, a równocześnie rozległy się krótkie jęki. Zebrani wypadli na korytarz, gdzie ku swemu przerażeniu znaleźli leżącego księdza prał. Wawrzyniaka, tkniętego paraliżem serca. Przeniesiono Go natychmiast do sąsiedniego sekretariatu Związku Księży abstynentów, a obecny wśród zebranych lekarz usiłował Mu udzielić pomocy, niestety wszelkie wysiłki i jego i kilku innych natychmiast nadbiegłych lekarzy okazały się daremnymi. W ostatniej chwili ks. Swinarski od św. Marcina zdążył tylko udzielić dogorywającemu i nieprzytomnemu ostatnich olei św. Zgon nastąpił około 12.; wszystko to trwało zaledwie kwadrans. Zwłoki przeniesiono następnie do mieszkania Zmarłego na I. piętrze Domu Katolickiego.

Pod wrażeniem tej, jak grom z pogodnego nieba działającej wieści, nie pora i nie sposób skreślać żywota tego wielkiego i zasłużonego męża. Na dziś ograniczamy się do podania tylko ważniejszych dat z Jego życia.

Ks. prał. Piotr Wawrzyniak urodził się r. 1849. w Wyrzecz, w powiecie kościańskim. Gimnazjum chlubnie ukończył w Śreńm w roku 1868. W tym samym roku wstąpił do seminarjum duchownego w Poznaniu. Dalsze studia odbywał w akademii duchownej w Monasterze, gdzie uzyskał stopień licencjata św. teologii. W roku 1872. wyświęcony na kapłana, objął stanowisko miansjonarza w Śreńm, gdzie od początku walki kulturalnej działał przeszło ćwierć wieku. W roku 1898. powołała Go władza duchowna na probostwo mogileńskie. Rok poprzednio papież Leon XIII. zamianował Go swym szambelanem.

Największym dziełem żywota Zmarłego są spółki. W tej dziedzinie siedl ś. p. ks. patron Wawrzyniak po następujących etapach: W roku 1873. założył w Śreńm Bank Ludowy, w którym pozostał dyrektorem przez lat 28, a następnie prezesem rady nadzorczej aż do śmierci. Powołany do Komitetu Spółek, został na Sejmiku Spółek w r. 1887. w Gnieźnie wicepatronem, a po śmierci wielce zasłużonego około powstania spółek, ś. p. ks. Szamarszewskiego, dnia 14. maja 1891., patronem Związku Spółek zarobkowych i gospodarszych w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich, na którym to stanowisku pozostał aż do śmierci. Współdziełem ś. p. ks. patrona Wawrzyniaka jest założenie instytucji centralnej dla spółek, Banku Związku Spółek zarobkowych, którego kuratorem był od lat 20.

Z pracą na polu spółkowym łączy się ściśle działalność publicystyczna Zmarłego; do ostatniej chwili redagował ś. p. patron Poradnik dla Spółek, wydawał rok rocznie Sprawozdanie Związku Spółek, pisywał artykuły z dziedziny spółkowej, publikował wskazówki, regulaminy itp. dla zarządów i rad nadzorczych spółek.

Ś. p. ks. patron Wawrzyniak był bezwzględnie najtęższym finansistą polskim i najgorliwszym propagatorem idei spółkowej, na tym polu są jego zasługi nieocenione; wprost ogromne. Lecz spółki nie były bynajmniej wyłącznym polem pracy Zmarłego. Wystarczy wspomnieć, że ś. p. ks. prał. Wawrzyniak powołał do życia takie instytucje, jak Związek kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, Uditas, Dom zdrowia w Złokopanem dla duchownych polskich wszystkich trzech zaborów, że stał na czele

i kierował zakładami, grupującymi się koło Księgarni i Drukarni św. Wojciecha, że był współzałożycielem i prezesem Towarzystwa Wydawców polskich, Związku Fabrykantów. Również Towarzystwu Pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego poświęcał Zmarły swe siły, piastując od 8. marca 1900. r. urząd członka Dyrekcji i spełniając tutaj nader gorliwie swe obowiązki.

Na polu politycznym, pomijając to, że od r. 1893. do 1898. był posłem na Sejm pruski, działał Zmarły do końca życia jako wiceprezes Prowincjonalnego Komitetu wyborczego na W. Ks. Poznańskie, w którym zasiadał stale od lat kilkunastu, i jako prezes Centralnego Komitetu wyborczego na Rzeszę niemiecką, wydelegowany doń przed dziesięciu mniej więcej laty. Dodajmy do tego, że i na polu naukowym pracował ś. p. ksiądz prał. Wawrzyniak, będąc w Towarzystwie Przyjaciół nauk prezesem Wydziału prawno-ekonomicznego, odkąd Wydział ten powołano przed kilku laty na nowo do życia — a bynajmniej nie wyczerpiemy jeszcze tej tak niezwykle wszechstronnej, a zarazem wydajnej i owocnej pracy. Mąż taki, nie usuwający się nigdy i nigdzie od służenia sprawie publicznej, mający na wszystko czas i umiejący przy tym wszystkim podolać przyjetym na siebie obowiązkom — mąż taki, zawsze czynny, nieustraszone, spoczął dziś na wieki.

I słusznie pyta społeczeństwo w niepokoju i trosce: jak podolać temu wszystkiemu, od czego śmierć nieubłagana oderwała Go tak nagle, tak niespodziewanie. Przeto patrzymy na zwłoki zastygłe pełni żalu i głębokiego smutku, a zarazem zanosimy przed Tron Najwyższego korne modły za duszę tego, który dziełami swymi wystawił sobie pomnik nad spłż trwalszy.

Upoważniono nas do zaznaczenia publicznego, że ś. p. ks. prał. Wawrzyniak nie życzył sobie, by na grobie Jego składano wieńce. Zmarły wyraził raczej za życia życzenie, by w miejsce wieńcy dawano składki na fundusze publiczne. Zalecamy zestrzelić siły na rzecz Czytelnicy Ludowych, na których sejmiku Zmarły marszałkował na dzień przed zgonem.

Przeprowadzenie zwłok z domu żaloby w Poznaniu, przy św. Marcinie 69, do kościoła Farnego odbędzie się w sobotę o godzinie 9. i pół rano. Po nabożeństwie żałobnym nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy. Pogrzeb w Mogilnie odbędzie się w niedzielę; o której godzinie, o tym doniesiemy jutro.